Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII

Radom, niedziela dnia 10 lutego 1935 r.

№ 34.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, ul. Piotrkowska Nr. 26 a, telefon Nr. 28
Wierzbnik, ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec, ul. Focha Nr. 12
Skarżysko, ul. Staszica Nr. 12

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 9-ej do 14-ej i od 17—19
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

W OBRONIE PRACY

Mowa Min. J. Paciorkowskiego

Warszawa. Na porządku dziennym obrad Sejmu znalazł się budżet ministerstwa opieki społecznej funduszu pracy oraz przedsiębiorstw i zakładów podległych temu ministerstwu

Na obrady przybył p. min. Paciorkowski.

Obrady rozpoczęły się od referatu posła Sowińskiego Mówca dużą część swego referatu poświęcił zagadnieniu tak palącemu w dzisiejszej chwili a mianowicie bezrobociu.

Referent mówił: w pierwszych latach niepodległości zagadnienie bezrobocia nie wysuwało się tak na czoło jak obecnie. Zanik emigracji, pauperyzacja rolnictwa osłabiająca zdolność konsumcyjną wsi, powiększają ostrość tego problemu. Wpływa na to jeszcze jeden czynnik, tj. **znaczny przyrost naturalny sięgający w okresie 1928 — 1932 około 481 tysięcy głów rocznie,**

Opanowanie sytuacji, zdaniem referenta jest trudne, ale nie możliwe. Mamy szereg możliwości, których mogą nam zazdrościć państwa zachodnie

Co do emigracji, to w roku 1934-35 wyemigruje 36.000 ludzi z Polski zaś reemigrantów będzie 38.000, praktyczne więc znaczenie emigracji na szereg lat najbliższych sprowadza się do zera.

Po przemówieniu referentów, wszedł na trybunę minister opieki p. Paciorkowski.

— Budżet w przedłożenin rządowem rozpoczął p. minister—został przez większość komisyj przyjęty, nie wątpię, że będzie również przyjęty przez większość izby, nie mam zatem potrzeby występować w jego obronie.

Słyszałem na komisji zarzut, jakobyśmy nie przywiązywali należytej wagi do potrzeb socjalnych ludności czego wyrazem ma być budżet ministerstwa opieki. Odpieramy ten zarzut.

Cały budżet państwa jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb kraju, niewielki jest też budżet ministerstwa opieki w stosunku do potrzeb społecznych, ale kto zarzut taki poważnie chce postawić, niechaj uprzednio do 57 miljonów budżetu ministerstwa opieki doda 300 miljonów zł, pobieranych od społeczeństwa na ubezpieczenia społeczne, 127 miljonów złotych, pobieranych na walkę z bezrobociem, niech zsumuje w budżecie państwa sumy przeznaczone na zabezpieczenia emerytalne pracowników państwowych, na pomoc lekarską dla nich, na zaopatrzenia inwalidzkie i niechaj wszystkie te sumy zestawi z całością budżetu. Nie ma po temu powodów aby na ten zarzut i na tem miejscu dłużej odpowiadać.

Natomiast głębokich rozważeń wymaga poważny zarzut, **jaki sami sobie we własnym obozie formułujemy zarzut, że sumy przymusowo ze społeczeństwa ściągane, mające służyć polityce socjalnej w zakresie prowadzonym z ramienia państwa przez ministerstwo opieki są nienajlepiej na poszczególne potrzeby podzielone.** Rząd stoi na stanowisku, że zarzut ten w pewnej mierze jest słuszny.

Eksplozja prochowni

CHERBOURG PAT. W warsztatach pirotechnicznych prochowni w Cherbourgu nastąpiła eksplozja. Robotnicy, pracujący w zakładach tych w liczbie kilku tysięcy, zdołali opuścić miejsce wypadku, zanim pożar przybrał niebezpieczne rozmiary.

Od wybuchu utracił życie jeden robotnik, trzy osoby są ranne. W promieniu 10-ciu kilometrów uszkodzone są liczne zabudowania. Na kilku domach dachy zostały zerwane lub uszkodzone. Przyczyna katastrofy jest nieznana.

Łobuzerja fabrykantów

Chcieli wynieść się cichaczem

Łódź. 9.2. Czterej fabrykanci: Dawidowicz, Abramson, Tobjasiewicz, i Sanycer prowadzili od dłuższego czasu wspólnie przędzalnię zarobkową w której zatrudniali około 50 robotników i robotnic.

Ostatnio wspólnicy postanowili fabrykę zlikwidować, ale likwidacje chcieli przeprdwadzić tak, aby robotnikom nie wymawiać pracy i nie zapłacić im należnej tygodniówki. Któregoś dnia odesłali robotników do domu, twierdząc, że niema osnów i normalna praca wznowiona będzie nazajutrz. Powtórzyło się to kilkakrotnie

Wspólnicy uplanowali sobie wywiezienie potajemnie z fabryki urządzeń i maszyn, spieniężenie ich, poczem zamierzali zbiec. Abramson wraz z żoną zakradł się w nocy do fabryki i począł pakować co cenniejsze narzędzia, ażeby je wywieźć dorożką.

Robotnicy spodziewali się takiego manewru ze strony „fabrykantów“ i przeszkodzili Abramsonowi w jego planach. 19 robotników i 11 robotnic okupowało fabrykę.

Od pięciu dni przebywają oni stale w zimnej nieopalonej hali fabrycznej, śpiąc na podłodze i pilnując maszyn. Od pięciu dni nie jedli oni nic gotowanego. Robotnicy zapowiedzieli, że nie usuną się z fabryki, dopóki fabrykanci nie zapłacą im wszystkich należności.

Zuchwały napad rabunkowy

NOWY-YORK PAT. W mieście Nyack w stanie nowojorskim dokonano w biały dzień zuchwałego napadu na miejscowy bank. Kilku uzbrojonych w karabin maszynowy bandytów wtargnęło do banku i steroryzowawszy portjera zrabowali 18.000 dolarów. Bandyci pod osłoną karabinu maszynowego i rewolwerów odjechali przez nikogo nie ścigani.

Komunikacja lotnicza Berlin-Pekin

Londyn PAT. „Daily Telegraph“ donosi z Singapoore, iż Dr. Czang Li, członek specjalnej komisji lotniczej przy rządzie chińskim zapowiedział uruchomienie z końcem tego roku regularnej linji komunikacji lotniczej pomiędzy Chinami, a Niemcami. Trasa tej linji prowadzić będzie przez Syberję i Sowiety.

Ameryka buduje bazę morską

na wyspach Hawajskich

WASZYNGTON PAT. Na poufnem zebraniu, w którem wzięli udział przedstawiciele wojskowości. Wojskowa komisja senatu omawiała projekt budowy bazy morskiej na Wyspach Hawajskich. Koszt wykonania tego projektu wyniesie 11 miljonów dolarów. Omówiono również szereg projektów, przewidujących wzmocnienie ochrony wybrzeży, motoryzację i modernizację armji. Wszystkie te sprawy mają być ujęte w jeden projekt, którego wykonanie będzie wymagało kredytu, przewyższającego 400 miljonów dolarów.

Gwiazda filmowa w łapach niedźwiedzia

PARYŻ PAT. Znana artystka filmowa francuska Annabella, padła wczoraj ofiarą przykrego wypadku. W czasie nakręcania sceny z życia cyrku, niedźwiedź rzucił sie na Annabellę. chwycił ją i powalił na ziemię. Dzięki natychmiastowej pomocy męża artystki, również znanego aktora filmowego Jean Murat oraz innych kolegów, którzy pośpieszyli na ratunek, zdołano niedźwiedzia odpędzić i uratować artystkę, która wyszła względnie obronną ręką z całej tej historji. Annabella doznała ogólnego potłuczenia oraz nadwyrężyła sobie stawy nóg, wskutek nagłego upadku. Przewieziono ją do kliniki.

Na drucie telegraficznym

(—) Wczoraj przybył do Krakowa ambasador sowiecki Dawtjan, który przez dzień dzisiejszy pozostaje w Krakowie, poczem uda się do Zakopanego na kilkudniowy pobyt.

(—) Sąd najwyższy w Waszyngtonie odroczył swoje obrady do poniedziałku dn. 11 lutego tak, że decyzja w sprawie klauzuli złota nie będzie dziś ogłoszona.

(—) W jednym z domów w centrum Szanghaju nastąpił wybuch. Budynek został zniszczony. Przy odkopywaniu gruzów policja stwierdziła, że w domu tym znajdowała się największa w Szanghaju potajemna fabryka opium Przy wybuchu zginęło 15 osób.

— Wskutek zderzenia się pociągu z samochodem ciężarowym w Fortwilliam (Ameryka), wiozącym robotników 9 osób zostało zabitych, a 5 odniosło ciężkie rany.

(—) Za 10 dni amerykańskie towarzystwo lotnicze przystępuje do budowy 7 radjostacji w Kaliforni, na Hawajach, na wyspach Wake i Nidway (na Oceanie Spokojnym) i na Filipinach. Radjostacje te mają stanowić punkty kontrolne dla przyszłej stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Chinami.

(—) W Genewie otwarto międzynarodowy instytut do walki z marksizmem, na czele instytutu stanął znany przeciwnik marksistów Teodor Aubert

Tragiczna śmierć robotników

Clermont Ferrand PAT. Spowodu wadliwego stanu przewodów gazowych osoby zmarły, a 7 w stanie bardzo ciężkiego zatrucia przewieziono do szpitala. Przypuszczają, że przewód gazowy został uszkodzony przez robotników, którzy niedawno pracowali nad naprawą jezdni.

Sjoniści obradują w Krakowie

Kraków. PAT. W dniu 10 b. m obradować będzie w Krakowie o a konferencja krajowej organizacji sjonistyczne zachodniej Małopolski i Śląska. Poza sprawozdaniem z działalności egzekutywy, na zjeździe zostanie wygłoszone szereg referatów oraz odbędą się wybory nowych władz.

Szpiedzy skazani na szubienicę

BERLIN PAT. Na dziedzińcu więzienia Ploetzensee wykonano dziś dwa wyroki śmierci przez powieszenie.

Powieszeni zostali niejaki Kurt Boehm z Ludwigshawen oraz Paul Merz ze Stutgartu. Obaj wyrokiem sądu ludowego skazani zostali pierwszy we wrześniu, drugi w październiku r. ub. na kary śmierci za zdradę tajemnic wojskowych.

Ponieważ kanclerz Hitler z prawa łaski nie skorzystał, wyrok wykonano.

O TYCH, CO NIE WRÓCĄ WIĘCEJ...

Pan Niedziałkowski mówił tu: „my wrócimy". Nie mówił: jesteśmy! A skąd to panowie wrócicie? Z pola beznadziejnych klęsk. Wolno wam wierzyć, że wrócicie. Czy my mamy tymczasem usiąść i na was czekać? My pójdziemy swoją drogą.

Z mowy generalnego referenta budżetu, pos. Miedzińskiego, na plenum Sejmu

Słowa generalnego referenta budżetu, posła Miedzińskiego, użyte przez nas jako motto tego artykułu, były skierowane do leadera socjalistów w Sejmie. Ale z równem uzasadnieniem mogą być użyte wobec całej opozycji.

Bo jeśli rozejrzymy się w sytuacji, w jakiej ostatecznie znalazło się partyjnictwo w Polsce, dostrzeżemy nietylko odpływ sił, ale wręcz symptomaty coraz większego rozprzężenia. Nurtuje ono zarówno endencję — od której w ciągu kilkunastu miesięcy odprysnęły aż trzy młodzieżowe secesje — jak i chadecję, NPR ludowców. Jeśli bowiem widzimy, że w ramach staro-endecji, pod dyktandem Trąmpczyńskich i Rybarskich nie mogą zmieścić się takie osobistości, których ani o zakusy destrukcyjne ani o odstępstwo od ideologji narodowej pomówić nie można, jak poseł Stahl czy Piestrzyński — to jest to dowód głębokiego kryzysu wewnątrz partji Dmowskiego. Jeśli z podwórka korfantowego uciekają tacy działacze jak prof. Makarewicz, sen. Thullie, ks. Szydelski, a w ślad za nimi kontakt z partją Korfantego zrywa grupa starych i wypróbowanych działaczy chadeckich z posłem Bittnerem na czele — to mamy symptom rozkładu tej partji. Jeśli 12-tu posłów i senatorów stronnictwa ludowego wystosowuje do sekretarjatu klubu parlamentarnego tej partji pismo, że nie chcą więcej płacić składek i opłat na utrzymanie władz stronnictwa, a dopiero po upokarzających rokowaniach godzą się chwilowo na to, by jakoś nazewnątrz kleić pozory jednolitości — dowodzi to, jak głęboko nurtuje rozprzężenie ten zespół partyjny.

I dlatego możemy apostrofę posła Miedzińskiego do socjalistów, że są ludźmi „gasnącego świata", jak to powiedział Józef Piłsudski, że w ich powrót z „pól beznadziejnych klęsk" trudno uwierzyć — rozciągnąć również i na inne partje w Sejmie.

Jaki jest bowiem naprawdę ich stosunek do tak pryncypjalnego, z punktu widzenia najżywotniejszych interesów 34 miljonów obywateli, zagadnienia, jak budżet, jak wymiana poglądów między rządem a parlamentem w tej kwestji? Co pozytywnego wnoszą oni do rzeczowej dyskusji?

— Nic. Dosłownie — nic. Rząd opracowuje preliminarz, opierając się na doświadczeniach poprzedniego roku, na ocenie konjunktury, na przewidywaniach najbliższej przyszłości. Blok Bezpartyjny dostarcza szeregu posłów, którzy dane, dostarczane przez rząd, poddają rzeczowej krytyce, konfrontują je z obserwacją potrzeb społeczeństwa, z doświadczeniami, gromadzonemi w terenie. W ten sposób powstają wyczerpujące, wszechstronne referaty o każdym dziale budżetu.

I w ramach tych zamyka się realna praca, uchwalenie budżetu.

A reszta? A ten pstry wachlarz partyjny, od Rybarskiego z endecji po Rosenberga z komuny? Ci obierają sobie najwygodniejszą rolę: mówią „nie", wygłaszają defetystyczne opinje, co gorzej łżą jak najęci.

Sfera ich zainteresowań nigdy nie sięga do gruntu zasadniczych rozważań, a obraca się wyłącznie na powierzchni przeróżnych incydentów czy sporadycznych wypadków, jakich przecież w 34-miljonowem państwie niesposób uniknąć.

Dlatego też nawet zadanie poważnej i rzeczowej krytyki, zadanie zwrócenia uwagi władz na nawet usterki i błędy czy zarządzenia, niedostosowane do realnych warunków życia — przypada wyłącznie większości. Byliśmy wszak świadkami poważnych wystąpień i zastrzeżeń większości np. w dziedzinie zwalczania nieodpowiednich metod fiskalnych, czy też opowiedzenia się przeciw nakładaniu nierealnych ciężarów. Ale te wszystkie wystąpienia miały podstawy realne.

Ani śladu tego wszystkiego niema w postawie, zajmowanej przez opozycję. Czysta negacja i jałowe wałkowanie żali i pretensyj, wysnuwanych przeważnie z lada incydentu czy drobiazgu — oto cała fatyga, jaką sobie zadają.

I dlatego byliśmy w Sejmie świadkami bardzo znamiennego widowiska: był taki dzień obrad, w którym miano obradować o kolejach, pocztach, telegrafach, emeryturach, inwalidzkich rentach — i sprawiedliwości. Wysłannicy partyj głosu nie zabierali... Bo trudno przecież rzeczowo mówić o torach i mostach. Ale z chwilą, gdy Sejm przystąpił do obrad nad... sprawiedliwością, odrazu znalazł się partyjny tupet.

Był to sprawdzian istotnego stosunku opozycji do zagadnień, obchodzących Państwo i społeczeństwo.

I dlatego słusznie mógł poseł Miedziński powiedzieć leaderowi opozycji: „nie powrócicie więcej"! Klęska wasza jest przypieczętowana! Nie przesłonicie jej wobec społeczeństwa popisami oratorskiemi! Społeczeństwo uświadamia sobie bowiem dokładnie różnicę między tymi, który śmiało mówią: jesteśmy! a tymi, którzy są wykończeni i więcej nie wrócą.

M.

Gdy wzeszły posiewy „Młodego lasu"

1905 — 1930 — 1935

Te trzy liczby, oznaczające, jak każdy się domyśla, lata, są w ścisłej i logicznej łączności ze sobą, gdy chodzi o zagadnienie Szkoły Polskiej, gdy chodzi o walkę o nią.

Rok 1905.

Młodzież polska, w przeciwieństwie do większości ówczesnego społeczeństwa dojrzałego, jakby tknięta przeczuciem, że czyn jej jest przedwiośniem wolności, rozpoczęła walkę o Szkołę Polską i weszła na swoją Via Sacra.

Strajk szkolny to duma i chluba naszego ruchu niepodległościowego, to pierwsze realne polskie zwycięstwo nad zaborcą.

Walka trwała 10 lat. Ten długi okres zwycięskiej walki o mowę polską posiadał niewątpliwie pierwszorzędne walory wychowawcze. Trzeba było te walory wydobyć i przekazać potomności. Zrobiły to w 1930 roku liczne zjazdy uczestników strajku szkolnego w różnych ośrodkach b. Kongresówki, a zjazd centralny, dokonał reszty dzieła.

Zjazd nietylko odtworzył legendę walki o Szkołę Polską, ale przekazał wstępującemu pokoleniu swe hasła ideowe, hasła dające się ująć w paru zdaniach: Walka o mowę polską zakończyła się na terenach Niepodległego Państwa Polskiego. Ale 8 miljonów Polaków żyje poza granicami Państwa; nie możemy pozwolić, by zostali oni wcześniej, czy później dla Polski straceni, musimy ich uratować i stworzyć z nich polskie placówki zagranicą. A możemy to zrobić jedynie przez Polską szkołę na obczyźnie. To jest przekazana idea tych, którzy walkę w roku 1905 rozpoczęli. Realizacja tej idei została rozpoczęta. W roku 1930 został powołany do życia Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Rok 1935 to pierwsze pięciolecie Fund. Szkoln. Pol. Zagranicą. Zadanie jakie ma spełnić ta instytucja jest ogromne. Do realizacji potrzeba stale kapitału. Źródłem tego kapitału musi być społeczeństwo polskie. Do niego też skierowują swój apel Komitety zbiórkowe. Czas od 15 stycznia do 14 lutego przeznaczony jest w całej Polsce na tę akcję.

Sprawa sięga coraz głębiej w społeczeństwo i życzyć sobie należy, by idea tworzenia szkół na obczyźnie stała się tak powszechna, jak powszechne jest umiłowanie mowy ojczystej.

Fałszerz historji o historycznem nazwisku

W księgarniach ukazały się „dzieła" prof. dr. Wacława Sobieskiego. Jedno z nich, w języku francuskim, fałszuje naszą chlubną historję.

Przy omawianiu ostatnich lat walk o niepodległość zupełnie pominięto główną osobę wskrzesiciela i bojownika Niepodległości, Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tym fałszem zajął się na zebraniu swem Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków. Na zebraniu Zarządu Okręgu w Radomiu, po dyskusji, na wniosek płk. Lubińskiego uchwalono rezolucję w której zebrani jednomyślnie potępiają tendencyjne nieścisłości historyczne prof. Wacława Sobieskiego w książkach „Histoire de Pologne" i „Dzieje Polski Lat Ostatnich".

„Histoire de Pologne" jest przeznaczona, bądź co bądź, dla informowania zagranicy. Takie zaś informowanie ubliża naszemu poczuciu godności narodowej przez nieuznawanie zasług Wodza Naczelnego, jedynego Twórcy planu strategicznego przełamania ofenzywy bolszewickiej i zarazem głównego bohatera zwycięstw 1920 r. Stwierdzali ten fakt również i s t w i e r d z a j ą historycy, zagraniczni — tylko p. Sobieski, noszący sławne nazwisko króla polskiego pustoszy nasze dzieje, jak np. niektórzy niemieccy fałszerze historji.

W rezolucji byli wojskowi stanowczo protestują przeciwko udziałowi dr. Sobieskiego w Polskiej Akademji Umiejętności i jego profesurze na Uniw. Jagiellońskim, nie życząc sobie, by ich synowie w wykładach historji uczyli się poniżać godność własnego narodu.

Prawdziwie męskie i żołnierskie stanowisko, jak dawniej w bojach, tak i dziś w cywilnem życiu obywatela.

Budujmy szkoły polskie zagranicą

Ławnicy w sądach pracy

Ogłoszone zostały urzędowo trzy rozporządzenia ministrów: 1) w sprawie powoływania ławników sądów pracy i sądów okręgowych oraz ich zastępców, 2) w sprawie wyznaczania ławników do udziału w posiedzeniach, oraz 3) w sprawie należności ławników i ich zastępców.

Minister sprawiedliwości w drodze obwieszczenia wzywa izby przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, stowarzyszenia zawodowe pracodawców, niereprezentowanych w tych izbach, oraz zarządy instytucyj przedsiębiorstw wytwórni i banków państwowych, samorządu terytorjalnego, nienależących do stowarzyszeń zawodowych pracodawców, a czynnych w okręgu danego sądu pracy, jak również stowarzyszenia zawodowe pracownicze, czynne w okręgu danego sądu pracy by przedstawiły listy kandydatów na ławników i zastępców ławników sądu pracy i sądu okręgowego.

Minister sprawiedliwości powołuje ławników i zastępców ławników oddzielnie dla sądów pracy i oddzielnie dla sądu okręgowego.

Ławnicy są wyznaczani co trzy lata.

Przewodniczący sądu pracy oznacza zgóry na czas odpowiedni, nie dłuższy jednak, niż trzymiesięczny, terminy posiedzeń sądu pracy dla rozpoznawania spraw poszczególnych grup pracowników umysłowych, fizycznych, lub rolnych i ustanawia dla każdego posiedzenia imienny skład kompletu sądzącego, przestrzegając w miarę możności równomiernej kolejności przy wyznaczaniu ławników do udziału w posiedzeniach.

Do każdego posiedzenia należy wyznaczyć imiennie, prócz ławników, także podwójną liczbę zastępców ławników. Listy kompletów posiedzeń powinny uwzględniać we właściwej kolejności wszystkich ławników i ich zastępców, mianowanych dla danego sądu.

Ławnicy i ich zastępcy, utrzymujący się z dziennego zarobku otrzymują odszkodowanie za utracony zarobek w wysokości, nieprzekraczającej 8 zł. Zarobek uważa się za utracony, jeżeli wynagrodzenie ławnika obliczane jest na dniówkę, lub na akord.

Djety ławników sądów pracy i sądów okręgowych i ich zastępców, zamieszkałych poza siedzibą sądu wynoszą 6 zł. za każde posiedzenie, na które ławnik lub jego zastępca przybył do sądu na podstawie wezwania przewodniczącego.

Zamiejscowi ławnicy i ich zastępcy otrzymują, oprócz odszkodowania i djet, zwrot kosztów przejazdu do sądu i spowrotem z tem jednak, że zwrot tych kosztów nie może przekraczać ceny biletu kolejowego 2-ej klasy.

O przyznaniu odszkodowania, djety i kosztów przejazdu, rozstrzyga przewodniczący tego sądu, przy którym ławnik lub jego zastępca są ustanowieni.

(ISKRA)

Baj baju

WESTCHNIENIA DO KASY

Nie do Kasi, jeno do k-a-s-y.

Gdyby ktoś, mimo wszystko, chciał to nazwać flirtem nie będę się upierał. Był to jednak jedyny chyba wypadek flirtu żałosnego.

Towarzysz Tutejszy siedział nad otwartą kasą i ze smutkiem patrzał w jej puste czeluście. Bieliły się tam jakieś jasne plamy, ale było ich niewiele. Wpatrzył się lepiej i wzrok ożywił się błyskami nienawiści.

Te pozostałe do rozpłodu monety miały na sobie wizerunek Piłsudskiego.

Z wściekłością trzasnął drzwiami i głośny stuk zlał się z równoczesnym łomotem w sąsiednim pokoju. Otworzył drzwi: to dźwięczał tow. Dźwięk, porając się z posiadaczami weksli wyborczych.

— Raus, łobuzie! — wrzasnął z niemiecka wcale niedźwięcznie, jedną ręką wskazując drzwi jakiemuś lubemu grudniowi, drugą poprawiając wykrzywiony krawat.

Wchodzący towarzysz baron (nie węglowy) zdębiał na takie przywitanie. Rychło się wyjaśniła pomyłka słuchowa i po oczyszczeniu wspólnemi siłami lokalu z chwytającej za gardło atmosfery obietnic wyborczych — wszyscy trzej przysiedli, ledwo dysząc.

— Samorząd, a do tej pory sam rząd — ozwał się wreszcie najlepiej wymanikiurowany z trójki.

Mimo obecności trzech Polaków, zgoda była budująca. Tem szybsza, że Tutejszy wymownym ruchem otworzył i wskazał pustkę w kasie.

— Bobyś napisał — wytwornie przyganił baron, rasowo zakładając nogę na nogę.

Zdyszanemu Dźwiękowi za mało było powietrza. Wyszli razem ze świeżej stęchlizny. Jak kwiat do słońca, trzy pary oczu tęsknie pobiegły w stronę ratusza, jasno widząc tę drugą kasę przecież nie tak pustą jak partyjna.

Oby tam było jaknajwięcej tych nienawistnych wizerunków — myślał w duchu Tutejszy i postanowił napisać: „Dokądże będziemy czekali na zatwierdzenie nowego Zarządu..."

baj.

Królewska próżność ukarana

Anegdota jest nieodłączną towarzyszką historji. W jej oświetleniu suche fakty dziejowe nabierają życia, wielcy bohaterowie, poeci, artyści, stają się ludźmi z krwi i kości, niepozbawionymi drobnych usterek, czy śmiesznostek Jako tacy, są dla nas „szarych ludzi", bardziej blizcy, bardziej zrozumiali.

Anegdota odgrywała dużą rolę we wszystkich literaturach świata i niema chyba postaci historycznej, o której nie krążyłyby rozmaite „anegdotki".

Kilka z nich przytaczamy.

Znany był despotyzm króla Ludwika XIV. Pewnego dnia rozmawiano na dworze o władzy monarszej. Książe de Guise ośmielił się zauważyć, że władza ta ma swoje granice. Ludwik, który był przeciwnego zdania, zwrócił się do księcia z następującemi słowy. „Nie uznaję żadnych granic, gdybym rozkazał ci rzucić się w rozszalałe fale morskie, powinieneś usłuchać bez wahania". Zamiast odpowiedzi, książe skłonił się swemu panu i ruszył ku drzwiom. Gdzie idziesz — spytał król. — Uczyć się pływać najjaśniejszy panie — brzmiała dowcipna odpowiedź dworaka.

Chlubą i ukochanem dziełem Ludwika XIV, był wspaniały pałac Versalski wzniesiony w okolicach Paryża.

Podczas przyjęcia wydanego na cześć ambasadora Anglji, król oprowadzał tego ostatniego po przepysznych alejach parku Versalskiego, nie zważając na słotny czas, ani zachrypnięty głos ambasadora. „Pomyśl Pan, zwrócił się Ludwik do anglika, przed piętnastu laty na miejscu gdzie jesteśmy był tylko młyn, a dziś. Dziś młyna niema, ale wiatr pozostał — odparł z westchnieniem staruszek".

Król słońca kochał się w pięknych koniach pewnego dnia pokazywał swemu nadwornemu kapelanowi, świeżo kupionego ogiera.

„Nabyłem go za drogie pieniądze, jako oryginalnego araba. Wy ojcze którzy znacie się jeszcze lepiej odemnie powiedzcie czym nie przepłacił.

— „Najjaśniejszy panie pozwoliliście się oszukać, odparł z oburzeniem ksiądz, ten koń jest takim samym francuzem i chrześcijaninem jak i ja".

A. Majewska

„Czciciele szatana" czy złodzieje

Wśród londyńskiej inteligencji dało się zauważyć od pewnego czasu ogromne zainteresowanie okultyzmem. Niema prawie klubu w stolicy nad Tamizą, któryby nie poświęciłby się badaniu spirytyzmu. Przy tej okazji mnożą się w niebywały wprost sposób rozmaici kuglarze i oszuści, którzy nabierają naiwnych synów Albionu.

Niedawno wykryto klub satanistów do którego należeli liczni przedstawiciele elity londyńskiej. Rytuał współczesnych satanistów jest zupełnie podobny do obrzędów średniowiecznych czcicieli szatana i składa się z rozmaitych zaklęć i hymnów na cześć djabła. Pewnej nocy szatan pozostał wyjątkowo nieczuły na najstraszliwsze zaklęcia. Wkońcu gdy zrozpaczeni spirytyści nie wiedzieli już co począć, odezwał się naraz jakiś grobowy głos, każąc natychmiast dwu mężczyznom i trzem kobietom „skierować swe kroki do podnóżka tronu" wielkiego władcy. Osoby te momentalnie opuściły klub i od tego czasu zniknęły bez śladu.

Wywołało to wielkie zaniepokojenie wśród zwolenników okultyzmu, ale nie na długo. Pewnego bowiem dnia zjawił się w Londynie niejaki pan Rudolf Cosely, bardzo elegancki i przystojny młodzieniec, który posiadał nadzwyczajny zapas wiadomości z dziedziny czarnej magji. Wynajął piękny apartament w arystokratycznej dzielnicy miasta, który w bardzo krótkim czasie stał się miejscem zebrań londyńczyków. Gospodarz twierdził, że pochodzi w prostej linji od niejakiego Mateusza Cosely, słynnego czarownika, który został w wiekach średnich spalony na stosie.

Zwolennicy okultyzmu zupełnie zwarjowali na punkcie swego nowego maga, obdarzając go nieograniczonem zaufaniem i.. pokaźnemi sumami Zręczny szarlatan zorjentował się rychło i zaczął werbować sobie zwolenników wśród starszych kobiet, które powierzały mu swoje majątki.

Policja wmieszała się wkońcu w tę całą historję i pewnego dnia wkroczyła do klubu. mr Cosely. Ten przeczuł widocznie, iż sprawa kończy się dlań niezbyt pomyślnie, gdyż w przededniu rewizji zabrał cały wyłudzony majątek i ulotnił się.

Harce samochodowe w Radomiu

Wczoraj około godz. 10 rano szedłem ulicą Narutowicza. Nagle nadjechał w szybkim pędzie samochód. Skręcając, zamiast wjechać na jezdnię, znalazł się na chodniku środkowym.

Przechodził akurat jakiś człowiek, który tylko dzięki temu uniknął wypadku, że zdołał jeszcze uskoczyć przed rozpędzonym samochodem.

Numer samochodu zdążyłem zanotować, choć auto natychmiast pomknęło dalej—miało ono Nr. Kl. 71436 Pl.

Możeby właściciel pouczył kierowcę o przepisach jazdy po mieście zanim zajmą się tem po jakim wypadku władze administracyjno-sądowe.

Czytelnik

Wielka bitwa o mieszkanie na Żabiej

Późnym wieczorem ubiegłego dnia Marja Gębska, właścicielka domu nr 79 przy ulicy Żabiej została pobita przez niejakiego Stefana Staniewskiego, zamieszkałego przy ulicy Górnej 27.

W bójce czynny udział brał Józef Brzeski, jej lokator, który z całem oddaniem pomagał Staniewskiemu, oraz kolega tegoż — Stanisław Banach — ul. Wrześniowskiego 5.

Rzecz cała działa się na korytarzu, niezadługo jednak akcja przeniosła się do mieszkania Gębskiej, do którego napastnicy dostali się przez wyłamane drzwi

Tu dopiero rozpoczęła się właściwie t.z. „draka", w której podnieceni bojowym zapałem awanturnicy najpierw zbili męża Gębskiej, a następnie gruntownie zdemolowali lokal

Gdy na plac boju przybył posterunkowy policji państwowej — nie został uszanowany, a nawet niejaka Zofja Zwolińska, przyjaciółka Brzezińskiego pozwoliła sobie na ten nietakt, że rozbiła policjantowi butelkę po „czystej", na głowie.

Dopiero gdy w sukurs nadbiegło jeszcze dwuch posterunkowych — wspólnemi siłami udało się rozwydrzone towarzystwo odprowadzić do komisarjatu pp. gdzie wyjaśniono, że powodem zajścia był zatarg na tle mieszkaniowem.

Statut ochotniczych straży pożarnych

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, zawierające wzorowy statut dla ochotniczych straży pożarnych.

Wszystkie ochotnicze straże pożarne na terenie Rzplitej obowiązane są najpóźniej do dnia 1 czerwca 1935 r. dostosować swoje statuty do statutu wzorowego zawartego w rozporządzeniu, które zostało ogłoszone w „Dz. Ustaw" 8-go b. m. i przedstawić je do rejestracji właściwym władzom administracji ogólnej. (ISKRA)

Reumatyzm plagą społeczną

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącemi a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby. Przy reumatyźmie stosuje się przyjmowanie 2 — 3 tabletek Togalu 3 — 4 razy dziennie. Togal również stosuje się w czasie już rozwiniętej choroby: w reumatyźmie, artretyźmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu, Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym. (X)

5-groszowe zapałki w kraju

W ciągu roku ubiegłego na rynku wewnętrznym sprzedano ogółem 81.983 skrzyń zapałek wobec 93.600 skrzyń w roku poprzednim

Spadek konsumcji zapałek w kraju tłumaczy się głównie nielegalną sprzedażą przemycanych z zagranicy zapalniczek.

Wprowadzone ostatnio przez monopol zapałczany dla województw wschodnich nowego rodzaju zapałki w cenie 5 gr. za pudełko spotkały się z przychylnem przyjęciem przez kresowych konsumentów, wobec czego należy się spodziewać rozszerzenia sprzedaży tych zapałek również i na inne województwa w kraju.

Kształcenie małych francuzów w rzemiośle

W Paryżu istnieje 14 szkół zawodowych, w których pobiera naukę 2 tysiące dzieci, chłopców i dziewcząt w wieku 12—16 lat. W szkołach tych kształcą się dzieci na kupców, krawców, ogrodników, malarzy, kucharzy, introligatorów itp. Wszystkie szkoły zawodowe rozporządzają obszernemi i wygodnemi budynkami, urządzonemi według współczesnych wymagań higjeny.

W pierwszym roku nauki wszyscy wychowankowie przechodzą ten sam kurs w którym zapoznają się z ogólnemi działami rzemiosł, jak „drewno", „żelazo", „odżywianie", „konfekcja" itp. Po roku przechodzą kurs specjalizacji, który trwa trzy lata. Wybór specjalizacji uzależniony jest od dokładnego badania lekarskiego. Dzięki bliskiej współpracy lekarzy i pedagogów kieruje się dzieci do tych zawodów, którym one fizycznie i umysłowo najlepiej odpowiadają. Dużo jest jednak dzieci, które wykazują wady fizyczne. Dzieci te leczy się w szkole, aby poprawić uzdolnienie ich do danej pracy zawodowej.

Według sprawozdania D. M. Martin'a u 65% uczniów paryskich szkół zawodowych udało się usunąć, dzięki wczesnemu leczeniu, wady i domagania, któreby im przeszkadzały w pełnieniu przyszłego zawodu.

Dziwy ciała ludzkiego

W ciele człowieka wyróżnić możemy szereg części, przeznaczonych do spełniania określonych czynności, zwanych narządami. Inną bowiem czynność spełnia ukryty w czaszce mózg, a inną znajdujący się w jamie brzusznej wielki gruczoł — wątroba.

Niektóre narządy mimo nikłych rozmiarów odgrywają doniosłą rolę w ustroju, regulując czynności innych. Narządy składają się z tkanek, a te z komórek. W życiu zarobkowem można śledzić, jak z określonej grupy komórek tworzą się narządy, które w miarę rozwoju życia organizmu, ulegają daleko idącym przemianom strukturalnym. Często poszczególne narządy, znajdujące się nawet w różnych okolicach ciała, współpracują ze sobą tworząc jeden zespół czyli układ. W naszem ciele mamy wiele takich układów.

Harmonijna współpraca wszystkich narządów dokonywa się dwojaką drogą: po pierwsze za pośrednictwem układu nerwowego, po drugie dzięki krążeniu krwi, przenoszącej niezwykle ważne ciała chemiczne zw. hormonami. W dniu 11 lutego (poniedziałek) o godz. 21.45 dr. Piotr Słonimski opowie słuchaczom o tych dziwach ciała ludzkiego, nawiązując do narządów i ich struktury.

Z teatru

Występ „Reduty"

Dziś w niedzielę dn. 10 bm. odbędą się w teatrze „Rozmaitości" dwa przedstawienia zespołu dyr. Juljusza Osterwy.

O godz. 4-ej daje „Reduta" przedstawienie popularne ku uczczeniu 30 letniej rocznicy walki o szkołę polską. Zostanie odegrana pełna humoru komedja Fredry „Śluby panieńskie" w doskonałej obsadzie w pięknej oprawie scenicznej. Ceny miejsc od 30 groszy do 1 zł.

Szkoły winny przybyć na to piękne widowisko gremjalnie.

Wieczorem o godz. 8.15 ujrzymy ostatnią sensacyjną nowość — arcyzabawną sztukę z życia współczesnego sowietów „Kwadratowe Koło" w 4-ch aktach Katojewa.

Świetny pisarz rosyjski porusza w nie zagadnienie małżeństwa i rozwodów wobec obowiązujących praw sowieckich dając obraz z życia bolszewickiego pełen wyrazu i niezwykłych powikłań.

Doskonała ta sztuka obiegła cały świat, wszędzie ciesząc się niebywałem powodzeniem. W Warszawie grał ją teatr Letni 100 razy z rzędu. Niewątpliwie cała inteligencja Radomia zapełni w niedzielę salę teatru „Rozmaitości" i będzie bawić się wybornie.

Bilety od 50 do 3 zł. 30 gr. do nabycia w Orbisie, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Niechże Radom zda egzamin ze swej kultury i zapełni w niedzielę salę teatru „Rozmaitości" do ostatniego miejsca.

Tak jak na Walterze.

Chór Dana

Zapowiedziany występ chóru Dana w poniedziałek 11 bm. na scenie teatru „Rozmaitości" będzie tem większą atrakcją dla Radomia, że jak się dowiadujemy chór wystąpi w pełnym komplecie pod dyrekcją p. Władysława Dana.

Kobieta-awanturnica XVII wieku

Kobieta-awanturnica, specyficzny produkt czasów powojennych nie jest jednakże nowością. Znały ją epoki renesansu, romantyzmu, kraje północy i południa, wschodu i zachodu,—znała ją nawet i Polska Dawne kroniki polskie notują niejeden wypadek oszustwa i poprostu ordynarnego złodziejstwa popełnionego przez damę cenioną w wytwornych towarzystwach i domach. Pełno było takich pań pięknych które nic inne go nie umiały, jak jeść, pić i bawić się na koszt naiwnych, a bogatych młodzieńców.

W siedemnastym wieku słynna była w Polsce niejaka panna Machówna grasująca po dworach i salonach polskiej szlachty. Mimo, iż pochodziła z biednej rodziny chłopskiej, przez kilka lat podróżowała po Europie mając dostęp do najwytworniejszych salonów zagranicznych. Urodziła się w 1648 r. w Dubnie. Ojciec jej był doboszem, matka wieśniaczką. We wczesnym wieku wyszła zamąż za kozaka dworskiego Bartosza Zatorskiego. Nie długo jednakże bawiła w domu mężowskim, coś ją wołało w świat, awanturnicza żyłka ciągnęła ją w nieznane wielkomiejskie życie. Uciekła do Krakowa. Jej nadzwyczajna uroda, błyskotliwy dowcip i szybka umiejętność przystosowania się do nowych warunków życia zjednały jej rój wielbicieli.

Występowała pod kilkoma nazwiskami, nawiązując stosunki towarzyskie z przedniejszemi rodzinami krakowskiemi. Wkrótce Kraków stał się dla młodej awanturnicy za ciasny. Udaje się więc do Warszawy. Występuje tutaj jako panna Zborowska, córka Marcina z Rytwian Zborowskiego. Kłamstwo było bardzo zręczne, ród Zborowskich rozproszony był bowiem w Polsce, i niesposób nawet byłoby dociec, gdzie leży oszustwo. Panna Zborowska rozpoczęła poważną grę.

Pierwszą jej ofiarą był zamożny szlachcic niemiecki, oficer wojsk cesarskich Kollaty, który usidlany jej wdziękami pojął ją za żonę i wywiózł do Wiednia. Ale niedługo trwało szczęście małżeńskie Kollaty poprostu uciekł z Wiednia. Sprytna dama poszła ze skargą do cesarza i dzięki wysokim protekcjom wyprocesowała sto tysięcy, które jej wypłacono z majątku męża.

Machówna rozpoczyna podróż po Europie, występując wszędzie z szykiem i komfortem. W Rzymie spotyka się z młodziutkim kasztelanem bielskim, Stanisławem Rupniewskim, Finałem tego spotkania było.. „nowe małżeństwo". Pani Rupniewska miała swego rodzaju „szczęście". W Paryżu dokąd udali się oboje, mąż umiera.. Wobec tego wraca do Polski i tu obejmuje w posiadanie rozległe majątki po zmarłym „mężu". Spotyka jednak niespodziewany opór. Siostra Rupniewskiego, za mężem Szembekowa, dowiedziała się nietylko o całym biegu życia Machówny, ale i jej pochodzeniu, Wytacza jej proces. Machówna decyduje się szybko. Poślubia jednego z sędziów, starostę łukowskiego, Stanisława Domaszewskiego. Poszło to jej te n łatwiej, że miała już niejaką w tej dziedzinie rutynę.

Biedny starosta niebawem zaczął sobie rwać włosy z czuba. Przemyśliwał nad tem, jakby się najprędzej pozbyć nabytku, Pewnego więc razu (zresztą nie bez porozumienia się z Rupniewskimi) wyprowadził żonę na przechadzkę pod sam trybunał lubelski. Z ukrycia wyskoczyli słudzy sądowi i wsadzili Machównę do więzienia

— Sprytna kobieta, pięknością swą, wymową, zręcznością w postępowaniu potrafiła do tego stopnia usidlić sędziów że ci pozwolili jej wejść w kontakt z jedną linją Zborowskich. Zborowscy zaś znęceni nadzieją wygrania procesu i uzyskania znacznego odszkodowania, ujęli się za „poszkodowaną" i zaczęli dokumentami dowodzić, że Machówna pochodzi od Zborowskich. Znalazła się nawet „metryka", stwierdzająca że Machówna jest rzeczywiście córką Marcina Zborowskiego.. Uwięziona odzyskała wolność

Naraz, gdy zdawało się, że nic się nie stanie awanturnicy, zjawił się jej właściwy mąż, Bartosz Zatorski i z namowy Rupniewskich wytoczył Machównie proces o wielożeństwo Nastąpił szybki i smutny koniec dnia 12 lipca 1681 roku padła pod toporem katowskim piękna ufryzowana głowa jednej z najbardziej wyrafinowanych hochstaplerek owych czasów.

Nowiny radjowe

Wizytówki naszych rozgłośni

Charakterystyczne sygnały wywoławcze i sygnały, używane przerwy między audycjami, mało wywołują zainteresowania u naszych słuchaczy. Pod tym względem większe zaciekawienie przejawia zagranica: Prasa nietylko radjowa, ale i codzienna zwraca się często do Polskiego Radja o bliższe wyjaśnienia pięknie dobranych sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich. Warto więc skorzystać z dobrego przykładu, aby i sobie przypomnieć, jak też prezentują się od tej strony nasze rozgłośnie.

I tak: Warszawa zaczyna w audycji porannej o 6.45 dźwiękiem, według klucza telegraficznego Morse'a. Są to dwa dźwięki dłuższe i jeden krótki, powtarzane w ciągu 3—4 minut. Następnie słyszymy z płyty pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". Po pieśni odzywa się speaker warszawski, wita wszystkich słuchaczy i składa życzenia solenizantom danego dnia. Dalej idzie program normalny. To samo słyszymy w niedziele i święta, ale dopiero o godz. 9 rano. Sygnałem w przerwach dla Warszawy jest refren z Poloneza A-dur Chopina.

Toruń daje w przerwach refren z pieśni flisaków, którą słyszymy w „Strasznym Dworze" Moniuszki; Lwów wyróżnia się fanfarą na gitarze. Dźwięki tej fanfary przypominają muzykę hejnału; Kraków daje początek starego kuranta, granego na instrumencie znanym „boite a mosique" (pozytywka); Łódź melduje się akordem na cytrze; Wilno daje dźwięczną kukułkę, kiedyś słyszeliśmy stamtąd dźwięki rogu myśliwskiego. Nie stosują sygnałów muzycznych tylko Poznań, który posługuje się metronomem i Katowice — wierne swemu młotu i kowadłu, jako symbolem kraju przemysłu i górnictwa.

Wspólny jest dla wszystkich rozgłośni polskich, jak widzimy, początek audycyj porannych, idących z Warszawy i jednakowe zakończenie programu w nocy, życzeniem „dobrej nocy" kilku refrenami z hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła".

15-lecie odzyskania morza

W związku z 15-tą rocznicą odzyskania przez polskę wolnego dostępu do morza postanowiono w Polskiem Radjo nadać cały szereg audycyj, któreby podkreśliły uroczysty charakter tej rocznicy. Audycje radjowe, poświęcone polskiemu morzu nadawane będą wciągu dwu dni, a mianowicie 9 i 10 lutego. Program audycyj opracowany został w porozumieniu z Ligą Morską i Kolonjalną.

125 rocznica Chopina

Dnia 20 lutego Polskie Radjo organizuje specjalny koncert reprezentacyjny z okazji 125 rocznicy urodzin Chopina. Koncert ten wykona 3 uczniów Ignacego Paderewskiego, a mianowicie: pp. A. Brachocki, Z. Dygat i H. Sztompka. Niecodzienną sensacją dla słuchaczy krajowych i zagranicznych będzie to, że część koncertu odegrana zostanie na fortepianie Chopina grać będzie p. Sztompka. Koncert rozpocznie się o godz. 21-ej.

Z OPOCZNA

Konkurs dobrego czytania

W Opocznie w sali Wydziału Powiatowego odbyła się przygotowawcza konferencja kierowników i przedstawicieli zespołów konkursu dobrego czytania książek.

Obradom przewodniczył delegat Centr. Kom. do spraw Młodzieży Wiejskiej p. Piotr Banaczkowski

Celem zebrania było zapoznanie się z instrukcją i materjałami, potrzebnemi do prowadzenia konkursów dobrego czytania, oraz przedyskutowanie metod ich prowadzenia.

Referat na temat: „jak czytać książkę" wygłosił organizator powiatowy konkursu dobrego czytania p. J. Klimczyk.

Kurs młodzieży w Radzicach

W Radzicach w Domu Społeczno-Rolniczym odbył się 10-cio dniowy kurs dla prezesów kół Młodzieży Wiejskiej, przodowników P. R., b. wychowanków szkół rolniczych i Ludowych Uniwersytetów pod kierownictwem instruktora przysposobienia rolniczego p. Jana Tarki.

Referaty na tematy rolnicze, oświatowo-społeczne, organizacyjne i P. W. i W. F. wygłosili pp. starosta A. Krauze: kierownik woj. Zw. Zjedn. Młodzieży Wiejskiej w Kielcach Stefan Pietrzyk, insp. Michejdowa z Kielc, insp. Jan Michejda z Kielc, insp. P. R. Pniewski Janusz z Kielc, inż. Bohdan Rudnicki z Opoczna, p. Kożniewska, naucz. Szkoły Rolniczej w Radzicach inż. Gołuszkówna, naucz. Szkoły Rolniczej w Radzicach kier. Domu oświatowego w Radzicach Stefan Szymański, instr. Stoga, instr. Madziara, prezes Pow. Zw. Zjedn. Młodzieży Wiejskiej insp. Stanisław Zbieg, Sosna, naucz. Z Dzielnej, Pałys, naucz. szkoły w Radzicach, Dudek kier. szkoły w Radzicach, ppor. Olszyński, instr. Tarka.

W kursie uczestniczyło stałych słuchaczy 96 i 30 niestałych.

Ponieważ w czasie trwania kursu wypadły imieniny P. Prezydenta R. P., kursiści z tej racji urządzili uroczystą akademję, poczem wysłali depeszę z życzeniami i wyrazami hołdu dla Pana Prezydenta.

Przebieg kursów był niezwykle interesujący ku zadowoleniu uczestników.

Kronika

LUTY
10
NIEDZIELA
Scholastyki.

Dyżury Aptek

Z niedzieli na poniedziałek apteka Łagodzińskiego.

Z poniedziałku na wtorek apteka Kasprzykowskiego i Pasteckiego.

RADJO-WARSZAWA

Niedziela

Godz. 9: audycja poranna, 10: transmisja z Gdyni, 12.05: przegląd teatralny, 12.15: poranek muzyczny, 14: muzyka salonowa, 15: dyskusja na gminnem zebraniu, 15.35: muzyka lekka, 15.45: „nic łatwiejszego pod słońcem", 16: „obrazek rybacki", 16.20: pieśni morskie, 16.45: „Nasze przygody na wyspie Niedźwiedziej", 17: muzyka do tańca, 17.50: o książce prof. Bytonia, 18: teatr wyobraźni, 18.45: „życie młodzieży", 19: muzyka lekka, 19.50: pogadanka aktualna, 20: „morze w polskiej muzyce symfonicznej", 20.45: dziennik wieczorny, 20.55: „jak pracujemy w Polsce", 21.01: „na wesołej lwowskiej fali", 21.30: wiadomości sportowe, 21.45: „skrzynka pocztowa techniczna", 22.15: muzyka taneczna.

Poniedziałek

Godz. 6.45: audycja poranna, 12.10: koncert popularny, 13: dziennik południowy, 13.05: utwory charakterystyczne z płyt, 15.45: „godzina starych tańców", 16.45: lekcja języka niemieckiego, 17: recital skrzypcowy, 17.25: „skrzynka pocztowa", 17.35: arje operowe, 17.50: „o Rajskich ptakach i o ich budowie", 18: „skrzynka pocztowa rolnicza", 18.10: przegląd filmowy, 18.15: orkiestra Odeon, 18.45: obrazek dla dzieci, 19: audycja strzelecka, 19.25: chwilka społeczna, 19.30: „Warszawa przed półwiekiem w anegdocie Prusa", 19.50: wiadomości sportowe, 20: muzyka lekka. 20.45: dziennik wieczorny, 20.55: „jak pracujemy w Polsce", 21: koncert, 21.45: odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego", 22.15: muzyka taneczna.

Apel

Komitet Wykonawczy Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą apeluje niniejszem do wszystkich organizacyj, które w czasie od 15 stycznia do 14 lutego r. b. urządzały jakiekolwiek imprezy dochodowe, o złożenie w Redakcji „Ziemi Radomskiej" uznanego przez siebie procentu od dochodu na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Otwarcie komitetu dzielnicowego BBWR

Dnia 10/II 35 r. (niedziela) o godz. 11-tej rano w lokalu przy ul. Żabiej 64 — odbędzie się otwarcie Komitetu Dzielnicowego BBWR na Glinicach.

Rada Grodzka BBWR w Radomiu uprzejmie prosi pp. członków i sympatyków o łaskawy udział w otwarciu.

Nabożeństwo żałobne

W drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Księdza Bronisława Wyganowskiego, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne o godz. 8.30 dnia 11 b. m. w kościele Garnizonowym.

Zebranie Sióstr Pogotowia

Zarząd Koła Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. w Radomiu zawiadamia członkinie, że ogólne zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dn. 11 lutego r. b. o godzinie 18 w lokalu świetlicy ulica Dzika Nr. 3.

Zebranie wyborcze P. C. K.

Zarząd Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że w dniu 18 lutego r. b. o godzinie 17 m. 30 w lokalu P. C. K. (Plac 3 Maja 8) odbędzie się Walne Zgromadzenie, które m. in. przewiduje wybór 6 członków zarządu, 3 delegatów i komisji rewizyjnej.

Wyrzucił teściową przez okno

Pan J. M. z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, prawdopodobnie z powodu niesnasek rodzinnych i w stanie chwilowego zamroczenia umysłu, wyrzucił przez okno z wysokości pierwszego piętra swoją teściową p. J. S. Ku bezgranicznemu zdumieniu, przerażonych tym strasznym czynem mimowolnych świadków, p. J. S. podniosła się z jezdni, nie doznając żadnych obrażeń cielesnych i pospieszyła spowrotem na górę, by ukarać „miłego" zięcia „w trybie doraźnym". Zagadnięta przez jednego z przechodniów, zdumionego tem zaiste cudownem ocaleniem, p. J. S. wyjaśniła, że od niechybnej śmierci uratowały ją noszone przez nią obuwie na podeszwach i obcasach ze skóry Berson-Okma.

Z sali sądowej

Piękna połowica i zazdrosny małżonek, czyli miłość, morgi i kryminał

Na wokandzie sądu okręgowego w Radomiu znalazła się wczoraj ciekawa ze względu na tło sprawa o pobicie z ciężkiem uszkodzeniem ciała.

Ławę oskarżonych zajęli: Stanisław Tarbecki i Michał Kobrycki zięć Jasikowskiego, wszyscy ze wsi Kuźnia powiatu radomskiego.

Zięć Jasikowskiego — Kobrycki i jego żona nie stanowili idealnej pary małżeńskiej. Początkowo jasny horyzont pożycia stadła małżeńskiego, zasnuwał się coraz częściej chmurkami wzajemnych nieporozumień, aż wreszcie przerodził się w brzemienną piorunami i nawałnicą wymysłów gradową chmurę.

Przyczyną zdaje się była przystojna Kobrycka, a raczej niepospolita zdolność do podobania się okolicznym młodzieńcom, którzy, znów zdaje się z powodzeniem łgnęli do urodziwej mężateczki.

Mąż, którego ambicja stale krwawiła od ran zadawanych jej przez zaloty żony— domagał się poszanowania swojej godności w ustalony na wsi zwłaszcza—sposób. Poprostu bez przenośni wybijał amory niewiernej połowicy z głowy, czy serca czy czegoś podobnego takiego.

Ojciec Kobryckiej — stary 62-letni Jasikowski postanowił wyrwać córkę z opresji i w tym celu umyślił sprzedać swoje 11-morgowe gospodarstwo i z córką wywędrować w inne strony.

Zwiedział się o tem zięć.

I niewiadomo czy żal mu było bardziej utraty małżonki czy też mórg — ale w każdym razie zaprotestował. Zaprotestował w ten sposób, że dobrawszy sobie do pomocy przyjaciela w osobie Stanisława Torbeckiego obił starego teścia tak dotkliwie, że ten postradał parę żeber i odniósł cały szereg ran.

Ten właśnie aż nadto gwałtowny protest stał się powodem, że obaj zajęli w dniu wczorajszym miejsca na ławie oskarżonych.

Sąd skazał obu po 8 miesięcy więzienia zawieszając im tę karę na przeciąg lat 2 ch.

Czy Kobrycki pogodzi się teraz z piękną połowicą, teściem no i... losem, albo też, czy teść i żona wybaczą mu gwałt. Oto jest pytanie!...

Jak pracują sądy w Radomiu?

W ubiegłym roku Sąd Grodzki w Radomiu przeprowadził spraw cywilnych 5334 z tego ukończył 4909, w tym czasie spraw wekslowych wpłynęło do przeprowadzenia klauzuli egzekucyjnej 4003.

W styczniu br. wpłynęło spraw wekslowych 365, a ukończono 360.

W Sądzie Okręgowym sprawy wekslowe przedstawiają się już inaczej gdyż za ostatni kwartał ub. roku wpłynęło tylko 26 spraw, a w ciągu ub. roku wszystkich spraw było 210.

Spraw wekslowych wpłynęło w styczniu 1935 r. tylko 11. Jak widzimy z danych statystycznych ze sprawami wekslowemi ma doczynienia przeważnie Sąd Grodzki.

Jest całkiem zrozumiałe, gdyż Sąd Grodzki z reguły rozpatruje sprawy z weksli na stosunkowo drobne kwoty.

Cmentarna kaplica w Radomiu

Istnieje projekt, aby z wiosną b. r. przystąpić do budowy kaplicy na cmentarzu katolickim. W tej sprawie odbędzie się ogólne zebranie Komitetu organizacyjnego w dniu 12 b. m. o g. 6 po połud. w sali Domu Katolickiego przy kościele Farnym, na które organizatorzy zapraszają przedstawicieli organizacyj.

Zaproszenia na zebranie Komitetu będą rozesłane.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że dotychczas na fundusz budowy kaplicy złożone zostały dobrowolne datki w ogólnej sumie 251 zł. 75 gr. i w dalszym ciągu napływają.

O zniewagę Rządu

Przeciwko Stefanowi Kołtunowi, zamieszkałemu przy ulicy Malczewskiego nr. 15 prokuratura wszczęła dochodzenie o słowną zniewagę Rządu Polskiego.

Z Funduszu Bezrobocia w Radomiu

W całym obwodzie radomskim zarejestrowano 6703 bezrobotnych: W poszczególnych gałęziach pracy: hutników 128, metalowców 954, budowlanych robotników 366, wykwalifikowanych robotników 510, niewykwalifikowanych 3268, służby domowej 63 i pracowników umysłowych 397.

Zasiłki pieniężne pobiera z Państwowego Funduszu Bezrobocia 3110 bezrobotnych w tem pracowników umysłowych 120.

Awans

Wiceprokurator sądu okręgowego w Radomiu p. Wacław Walkiewicz postanowieniem p. ministra sprawiedliwości został awansowany do III grupy uposażeniowej od dnia 1 b. m.

Podziękowanie

Kwotę 32 zł. 75 gr., pozostałość z pieniędzy zebranych na wieniec i zakup nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. kolegi Bolesława Zendlewicza — pracownicy Wydziału Mech. D. O. K. P. w Radomiu przekazali Konferencji św. Wincentego a Paulo na Glinicach — na chleb dla najbiedniejszych.

Za powyższą ofiarę Zarząd Stowarzyszenia składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Nieszczęśliwy wypadek

Na rogu ulic Nowogrodzkiej i Żeromskiego — Jan Skórniewski zam. we wsi Nowiny-Malczewskie najechał wozem na 7-letnią uczenicę Janinkę Mosiorek.

Szczęśliwie się stało, że przejechanie kół wozu nie wyrządziło wielkiej krzywdy dziecku, gdyż to ostatnie odniosło tylko szereg powierzchownych obrażeń.

Kino „Adria"

W niedzielę 10 go lutego o godz. 12 i 2-ej po poł. odbędą się poranki dla młodzieży po cenach popularnych.

Czołowy obraz tegorocznej produkcji „KLEOPATRA"

w roli Kleopatry Claudette Colbert w roli Juljusza Cezara Warren Williama reżyserja Cecil B. de Mille'a.

Nadprogram: Tygodnik Fox'a. Program dla młodzieży dozwolony. Ceny miejsc od 20 do 40 groszy.

Z kina Apollo

Dziś o godz. 3 pp. i jutro o godz. 11.30 i 1 pp. na ekranie kina Apollo wyświetlane będą dwa arcydzieła produkcji sowieckiej: Petersburskie Noce, oraz wyprawa i powrót Czeluskina.

Ceny miejsc 25 i 40 gr.

Repertuar Kin

KINO „APOLLO" — „Syn Kin-Konga" i „Dama z Moulin-Rouge".

KINO „ADRIA" — „Młody Las" i Tygodnik Fox'a.

KINO „CZARY" „W niewolu dżungli".

HUMOR

W sądzie

— Oskarżony przyznaje się zatem do fałszowania pięciozłotówek. Czy ktoś ma jeszcze jakie pytanie?

— Tak, rozlega się głos z ław publiczności — chciałbym wiedzieć, jakiego stopu używał oskarżony do wyrobu tych monet?

Zapis bandyty

W szpitalu więziennym w Albane (St. Zjedn.) zmarł więzień Alfons Stephani, który w testamencie zapisał cały swój majątek miastu rodzinnemu, Frankfurtowi nad Menem.

Dokładna wysokość majątku nie jest znana, ale w każdym razie wiadomo, że zmarły więzień miał w jednym z banków konto na 283.000 dolarów.

Stephani został w roku 1891 skazany na dożywocie za morderstwo.

Rady dla gospodyń

Dywany odzyskują świeżość, kiedy się je po wytrzepaniu i wyczyszczeniu zwilży wodą salmiakową.

Dobrze jest użyć do tego twardej szczotki, którą moczymy w wodzie salmiakowej.

Rękawiczki zamszowe najlepiej prać w letniej wodzie zwykłem kuchennem mydłem. Do wody dolać trzeba kilka kropel czystej oliwy.

Pluszowe meble odświeża się doskonale przez oczyszczenie ich wodą, do której dolewa się trochę octu. Na trzy szklanki wody bierze się jedną szklankę octu.

Gdy drzwi skrzypią wystarczy zasmarować zawiasy zwyczajnym, czarnym, tartym ołówkiem. Grafit jest doskonałym środkiem do smarowania, tak dobrym jak oliwa.

Metalowe przedmioty są plagą naszych mieszkań. Trzeba je zawsze czyścić i zawsze są brudne. Ich blask i połysk nigdy nie zadawala gospodyń. Dobrze jest posmarować te przedmioty bezbarwnym lakierem. Dostać go można w każdym składzie aptecznym. Różne metalowe cacka będą potem błyszczały jak słońce, nie trzeba ich będzie wiecznie trzeć, czyścić, pucować.

Świeże plamy po herbacie daje się doskonale wywabić kilkoma kroplami żółtka jajka. Żółtko zaprać należy później ciepłą wodą.

Z KOŃSKICH

Uniwersytet Robotniczy im. Adama Skwarczyńskiego

W dniu 4 lutego b. r., o godz. 17-ej odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu im. Adama Skwarczyńskiego w Końskich w sali miejscowego kina „Czary", gdyż lokal miejscowego Oddziału Z. Z. Z. okazał się za szczupły aby mógł pomieścić licznie przybyłą brać robotniczą na wzniosłą dla nich uroczystość i przybyłych przedstawicieli władz miejscowych.

Uroczystość zagaił kierownik Sekretarjatu Powiatowego BBWR. w Końskich p. Kaca Kazimierz, następnie powitał przybyłych przedstawicieli władz i robotników, poczem w kilku treściwych słowach oznajmił zebranym o znaczeniu dzisiejszej uroczystości i dniu, który przyniósł zapowiedź wielkich dni i przeznaczeń. Skolei zabrał głos Inspektor Okręgowy Szkolny z Końskich p. Figiel Jan, który scharakteryzował drogi po których winna potoczyć się praca tej nowej placówki. Następnie zabrał głos Burmistrz miasta Końskich p. Jaroszyński Stefan, który na wstępie swego przemówienia wskrzesił u zebranych rok 1905, w którym, razem z robotnikami wykuwali niepodległość, a dziś po odzyskaniu takowej robotnik polski musi wykuwać sobie lepsze jutro do egzystencji, a poprawę bytu może uzyskać przez Uniwersytet Robotniczy, który jest kuźnią, w której wykuć może robotnik lepsze jutro dla siebie i rodziny. W końcu swego przemówienia wyraził pomyślność rozwoju nowej placówki.

Pierwszy inauguracyjny wykład o życiu i pracy ś. p. Ad. Skwarczyńskiego wygłosił Sekret. wojew. Z. Z. Z. p. Łukaszewicz, który został wysłuchany przez obecnych w skupieniu. Po przemówieniach słuchacz Uniwersytetu Rob., prezes Z. Z. Z. w Końskich, ob. Sobczyński Tomasz podziękował przedstawicielom władz za zaszczycenie swoją obecnością tak uroczystej chwili.

Pierwszy wykład odbył się w lokalu Z. Z. Z. w Końskich dn. 6 lutego 1935 r.

Koła Blokowe

W ubiegłym tygodniu ukonstytuowały się nowe Koła Blokowe w gm. Duraczów we wsiach: Czarna i Mokra gm Gowarczów w Skrzyszowie i gm. Ruda Maleniecka w Kołońcu.

Komitety Gminne B.B.W.R.

W dniu 2 b. m. ukonstytuował się Komitet Gminny B. B. W. R. gm. Pjanów. W dniu 3 b. m. powołany został do życia Komitet Gminny B. B. W. R. gm. Odrowąż.

W dniu imienin P. Prezydenta Rzplitej

Z okazji imienin P. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, w dniu 1 lutego r.b. w miejscowym kościele odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Udział w nabożeństwie brały miejscowe szkoły, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacyj, w czasie nabożeństwa śpiewał chór miejscowego gimnazjum i grała orkiestra. Po nabożeństwie odbyły się akademje dla szkół.

Wieczorem w sali „Sokoła" staraniem Komitetu Miejskiego BBWR. odbyła się uroczysta akademja w celu uczczenia znakomitych zasług naukowych, oraz Imienin Pana Prezydenta Rzplitej. Dochód z akademji przeznaczony został na cele oświatowe.



Życie Anny Sten — bajką o Kopciuszku

Któż nie zna bajki o Kopciuszku, która z ubogiej kucharki wywędrowała do wspaniałego pałacu, jako małżonka pięknego księcia, aby zaznać w snach tylko dotąd widzianych uciech i przepychu: Taką właśnie bajką o Kopciuszku, przeniesioną w życie, jest życie i wielka karjera Anny Sten, najgłośniejszej obecnie gwiazdy w Ameryce i Europie.

Trudno o bardziej romantyczną opowieść, niż dzieje tej rosyjskiej wieśniaczki, która przez sześć lat walczyła, marzyła i pracowała, aby dopiąć wytkniętego celu: zostać wielką gwiazdą w wielkim filmie, ujrzeć siebie na ekranie największych kino-teatrów świata. Marzenie Anny spełniło się: miljony podziwiają ją dzisiaj w filmie „Nana" pg. powieści Emila Zoli, a sława jej już dzisiaj przewyższa popularność, jaką cieszyły się inne ulubienice publiczności.

W filmie „Nana" widzimy Annę Sten, jako piękną wyrafinowaną kokotę paryską ubraną w kosztowne, szeleszczące jedwabie. A przecież zaledwie kilka lat temu Anna, jako szesnastoletnia dziewczyna, nosiła jeszcze fartuch i bawełniane pończochy, jako kelnerka w moskiewskiej restauracji; jeszcze kilka lat temu musiała ze swoich marnych zarobków utrzymywać matkę i braciszka, i otulać się chustką podczas mrozu z braku cieplejszego palta. Dzisiaj najwybitniejsi mistrzowie mody w Hollywood — znani w całym świecie Adrian, Harkrider i Trevor Banton — uczynili z Kopciuszka wytworną i piękną kobietę, fascynującą tłumy wielbicieli.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Radomia

w myśl § 81 Ustawy Towarzystwa zawiadamia właścicieli i wierzycieli nieruchomości położonych na terenie m. Radomia i Ostrowca:

m. Radom Nr. hip. 651: Kasę miasta Radomia, Starostwo Radomskie, Skarb Publiczny, Kasę Obwodu Radomskiego i Beneficjant m. Radomia;
„ „ „ „ 408: Kasę miasta Radomia, Cluwę Feldman córkę Icka zamieszkałą w Radomiu, ul. Słowackiego 45. Cluwę Feldman córkę Moszka, zamieszkałą w Łodzi, ul. Brzezińska 17 i Spadkobierców Marjanny-Ludwiki 2-ch imion Fudelej;
„ „ „ „ 687: Perlę vel Paulinę Polter, Łaję vel Leonorę Klajt i Chawę vel Reginę Markuze;
„ „ „ „ 551: Spadkobierców Feliksa Gierycza, Władysława i Florentynę małż. Gall i Komunalną Kasę Oszczędności pow. Radomskiego;
„ „ „ „ 436: Kasę miasta Radomia, Starostwo Radomskie, Skarb Publiczny, Beneficjant m. Radomia i Lejzora Szwarcberga, zamieszkałego w Sandomierzu;
„ „ „ „ 53: Ełzyka Ickowicza. zamieszkałego w Radomiu przy ul. Żeromskiego Nr. 30 i Fajfla Hochbauma syna Nachmana, zamieszkałego w Radomiu, ul. Rynek 4;
„ „ „ „ 47; Julję Łobodzińską, Ładysława Michalskiego i Stefana Siczek, zamieszkałego w Radomiu na przedmieściu Zamłynie przy ul. Głównej L. 40;
m. Ostrowiec „ „ 70: Małkę-Dobrę Fuks, Chawę Ajzensztat, Bajlę Sztajn, Nutę Sztajn. Surę-Esterę Pezelmuter, Szmula-Ajzyka Apelbauma, Fiszla Apelbauma, Temę Cepelińską, Marjanę Sztajn, Nutę Sztajn i Chaję Kozłowską,

jako nie mających wskazanych w hipotece miejsc zamieszkania prawnego, ani też rzeczywistego, że niżej wymienione nieruchomości za zaległe raty pożyczek Towarzystwa, na zasadzie §§ 78. 79 i 81 Ustawy Towarzystwa, będą sprzedane przez publiczny przetarg, który odbędzie się w kancelarjach notarjuszy przy Wydziałach Hipotecznych: Sądu Okręgowego w Radomiu i Sądu Grodzkiego w Opatowie w niżej wymienionych terminach:

Nr. hipot.	MIASTO	SUMA W ZŁOTYCH				Termin licytacji w 1935 r.	Miejsce licytacji	Przed notarjuszem
		Nieumorzona pożyczka	Zaległe raty	Licytacyjna	Wadjum			
651	Radom	60.165.49	3.095.14	90.600.—	9.060.—	1-go maja	Radom	Lubońskim
408	„	8.000.—	1.597.30	12.000.—	1.200.—	1 „ „	„	„
687	„	14.400.—	3.816.25	21.600.—	2.160.—	1 „ „	„	Nowachowiczem
551	„	29.772.73	3.179.52	44.850.—	4.485.—	1 „ „	„	„
436	„	112.521.58	3.993.62	169.500.—	16.950.—	2 „ „	„	Falkiewiczem
53	„	141.992.22	21.415.95	204.900.—	20.490.—	2 „ „	„	Kernem
47	„	2.879.99	358.89	4.950.—	495.—	2 „ „	„	Lubońskim
70	Ostrowiec	1.483.62	195.38	2.550.—	255.—	14 „ „	Opatów	Czarnowskim

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w Wydziałach Hipotecznych Sądów: Okręgowego w Radomiu i Grodzkiego w Opatowie, lub w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Radomia.

Wadjum licytacyjne powinno być złożone w gotowiźnie lub w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Radomia.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, zastosowany będzie § 96 Ustawy Towarzystwa t. j. wyznaczona zostanie druga i ostateczna sprzedaż od sumy zniżonej w terminie określonym przez Dyrekcję Towarzystwa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach bez powtórnego doręczenia osobnych zawiadomień.

Radom, dnia 8 lutego 1935 r,

Prezes Dyrekcji: **T. Przyłęcki.** 1280 Sekretarz: **M. Przesnycki.**

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.
Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZEŃOWICZ Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.
Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.